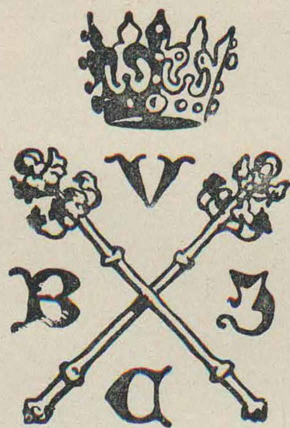

V
B J
A

HOMILIE.

HOMILIA I.

B. LUDWIKA PERZYNY

ZAKONU BRACI MIŁOSIERDZIA.

Do swoich Braci Zakonnych, utwierdzaiąc ich w Wierze obiawioney, przeciw zaraźliwym teraznieyszych Deistow mowom.

w Następuiących Pytaniach.

Jak ia wierzę w JEZUSA CHRYSTUSA?
Zkąd mi to że ia w Niego wierzę?
I dla czego ia w Niego wierzę?

---

z Danemi na nie Odpowiedziami

MIANA.



w ŁOWICZU 1796.

w Drukarni J.O.Xcia Arcy-Biskupa Gniezń:



Wiara w JEZUSA CHRYSTUSA ieſt naygłownieyſzym punktem naſzey Religii. Przez tę wiarę ſtaliśmy ſię Chrześcianami, to ieſt: ludźmi, ktorzy imienia Pana JEZUSA CHRYSTUSA wzywaią 1. *Corint:* 1. 2. Wiara ta nieſie z ſobą uſpokoienie i zbawienie, w Wierze tey ſzczegulnie znayduie ſię moc, i ſiła prawdziwey cnoty Chrześciańſkiey, w tey Wierze żyć nam, cierpieć za nię, i umierać należy. Z tych więc przyczyn: Konieczna okazuie ſię potrzeba by każdy z nas wſtąpiwſzy ſam w ſiebie, dochodził; *czyli wierzy w JEZUSA? zkąd ſię ta wiara w nim wzięła? i dla czego ma wierzyć w JEZUSA?* Jeſt zas koniecznie rzeczą

po-



potrzebną, byśmy się w Wierze tey co raz lepiey a lepiey umacniali, i utwierdzali, gdyż wiara ta w JEZUSA, być mocną musi, a to: dla tak wiele nam wiernym potrzebuiącym iey mocy, ktorey to mocą tak wiele nam przychodzi dokazywać i przezwyciężać, dla ktorey gotowemi być powinniśmy i samą śmierć podiąć. Tym to końcem ustanowiono Zgromadzenia wiernych, tym zchodzenia się onych w iedno mieysce na chwałę Boską, i na nauki czyli kazania tam do zgromadzonych miewane. Tym końcem każdey Niedzieli Text wyznaczonym został, o czym tego dnia miała być dawana Nauka, texta zaś te, po większey części wybranemi będąc z Zycia JEZUSOWEGO, nazywaią się Ewangelią, gdyż całe życie ogulnie wzięte z dzieiami JEZUSA nie iest czym inszym tylko Ewangelią, albowiem: wszystko to co tylko nas o JEZUSIE pisanego doszło, nie czym innym iest tylko Ewangelią, czyli *dobrą wiadomością*, ktorą nam Bóg naywyższy obiawić raczył.

Mię-



Między ktoremi to Textami, umieszczono dziwne czyny czyli Cuda JEZUSOWE, a to, z starodawnego zwyczaiu Kościoła, by wiarę w Niego coraz mocniey wkorzeniać i utwierdzać, iakowy cud i na dzisieyszą Niedzielę przypadł, o czym nie zabawem mowić się będzie.

Przyiaciele naymilsi; Ja wierzę w JEZUSA, wyznaię to przed Bogiem, ia czuię się być przekonanym o Jego posłaniu, o prawdzie Jego nauki, o wysokości Jego osoby, o błogosławieństwie Jego zasług, naywiększą dla siebie w tym przekonaniu znayduię szczęśliwość. Zyczyłbym sobie z całego serca, bym mogł w każdego z was słuchaczow, toż szczęśliwe przekonanie wpoić i wmowić, starać się oto będę, przyłożę wszelkiey usilności bym każdemu Wiarę w JEZUSA wystawieł i wyłuszczył, a to: iak ona łatwą, i leką, iest przy Boskiey pomocy, iak pewną i iak niezawodną, by ci, ktorzy zbałamuconemi zostawszy pism Deistow-

skich



ſkich czytaniem, lub mow takowych ſłuchaniem, mogli być na drogę prawdy nawiedzionemi i oświeconemi.--- Was zaś proſzę naymilſi moi, dopomagaycie mi ſwoią bacznością, wſpieraycie mnie ſwą gorliwością, zebrawſzy myśli do przytomności, proście Boga o łaſkę i o błogoſławieńſtwo.



EWAN-



EWANGELIA

Na Niedzielę 6. po Swiątkach.

Text: u Marka S. w Rozdziale VIII. wierſzu 1. 9.

Otoż moi naymilſi, czyniąc zamiarowi moiemu zadośyć, po przeczytaniu tey S. Ewangelii, roztrząść mi należy, coby znaczyły te słowa: *Wierzę w JEZUSA? Jakowym ſpoſobem ia do tey wiary przyſzedłem? I na czym ſię gruntuie ta moia wiara?*

1wſze. Jak ia wierzę w Jezusa? co to ieſt i co ma znaczyć gdy mowię *Wierzę w JEZUSA.* Czyli ieſt co takowego we mnie? czyli iakowe poznanie, lub przekonanie mego rozumu? czy iakowe uczucie w mym ſercu,



cu, przez którebym mogł mowić *Wierzę w JEZUSA?* Otoż na to odpowiedź naymilsi moi, porzuciwszy wszelkie gorne i wysokie, a tym samym ciemne wywody, niska i takowa do pojęcia, iż te słowa *wierzę w JEZUSA*, nie znaczą co inszego, tylko: że ia Jezusa Chrystusa, od którego się nowy Testament zaczyna, czczę, szanuię, poważam, i miłuię, i ilekroć tylko o nim myślę, o nim słyszę, lub o nim mowię, tylekroć, pomieniony szacunak, poważanie, cześć i miłość, we mnie się wzbudza i ożywia. Słowa Jezusowe. Które w nowym Testamencie czytam, przyimuię za prawdziwe i nie zawodne, za naukę Boską, i za słowa Boskie, na których funduiąc swe uszczęśliwienie, wyobrażam sobie Jezusa, iako męża od Boga zesłanego, i iako Nauczyciela od Boga pochodzącego. Gdy tedy słyszę, lub gdy czytam: że Jezus powiedział.— *Jam iest drogą, prawdą i życiem.— Nikt nie przychodzi do Oyca tylko przezemnie.— Ja daię swoim żywot wieczny.— Kto słow moich strzeże, ten zaprawdę nie umiera.— Krew moia przelana*



lana będzie na odpuszczenie grzechow.— Gdy więc to o Jezusie słyszę i czytam, przyimuię to za istną prawdę, spolegam na tym zupełnie, i sprawy swoie podług tych prawideł kieruię, w myśli moiey wystawiam sobie, że ani inaczey mogę, ani też pragnę inaczey przyiść do Boga, tylko przez Jezusa, starać się będę bym był z Jego wybranych, gdyż tym tylko sposobem, upewnię sobie żywot wieczny.-- Słow Jego strzedz będę, a tak się śmierci nie ulęknę, gdyż w redy dla mnie śmierci nie będzie, ale raczey żywot wieczny, i wieczna szczęśliwość, grzechy mi moie będą odpuszczone, bo On za mnie umarł--. Co gdy sobie tak rozważam, o tym się upewniam, dostatecznie to przetrząsam, siebie tym uspokaiam, do wszego dobrego się pobudzam, i otożto tak *wierze w JEZUSA.*

Pytam się powtorę 2gie. Jakowym sposobem ia do tey Wiary przyszedłem? zkąd mam tę wiadomość o Jezusie? iakem Go poznał? z kądem powziął wiadomość o Jego słowach, i o Jego nauce?



ce?— Oto namyśliwſzy ſię o tym doſtatecznie, dochodzę: iż muſiał kiedyś Jezus żyć na świecie, muſiał nauczać, i inne ſprawy czynić, gdyż inaczey: aniby ſię Chrześciańſtwo znaydowało na świecie, aniby nowego Teſtamentu nie było, ani żadney Chrześciańſkiey nauki, ani Sakramentu Ciała i Krwie Pańſkiey.— Więc ztąd wynika: że Jezus żył na świecie, że żyiąc nauczał, i rożne ſprawy czynił, że miał Uczniow czyli Zwolennikow, i że miał przyiacioł, którzy ſłow i nauki Jego ſłuchali, onę poymowali, czyny Jego widzieli i poznawali, którzy podług obietnicy Jego, oſobliwſzą łaſką i ſiłą, od Boga ſobie nadaną do zupełnego poięcia, przeniknienia, i w świżey pamięci zachowania, wſzyſtkiego tego, co widzieli i co ſłyſzeli, obdarzonemi zoſtawſzy, to wſzyſtko na różnych mieyſcach, wſzelkiego ſtanu ludziom, publicznie ogłaſzali, opowiadali, roznoſili, a to z takowym powodzeniem: że wiela tyſięcy ludzi, naukę i wiadomość tę przyiąwſzy, w niego uwierzyło, i w niey ſię ćwiczyć zaczęło, którą ſto nauką, oświe-



ſwieconemi zoſtawſzy, życie ſwe poprawiali, ſtare fałſzywe drogi, któremi dawniey chodzili porzuciwſzy, dla tey nowey Nauki, na wſzelkie ſię prześladowania wyſtawiwſzy, oneż mężnie i cierpliwie znoſili.— Otoż takowym ſpoſobem coraz nowe formowały ſię zgromadzenia, dla których dobra i wygody, Uczniowie i Zwolennicy Pańſcy, ſwe powieści ſpiſawſzy, oneż po wſzyſtkich w świecie Zgromadzeniach wiernych, rozſyłali, które to piſma, znowu przepiſywane, i kopiiowane, w znaczną kwotę i liczbę uroſłſzy, od oczywiſtych świadkow i Uczniow Jezusowych na rożne mowy, czyli ięzyki przetłomaczonemi zoſtały.— Gdzie potym naſtępnych czaſow, prawie każdego wieku, coraz nowe, a nowe kopiie z nich przepiſywano, i po wſzyſtkich Zgromadzeniach Chrześcian we wſzyſtkich częściach świata znayduiących ſię, piſma Nowego Teſtamentu znaydowały ſię, które chowano, których używano, przetrząſano, rozważano, i coraz a coraz ſtarano ſię one między wiernemi rozſzerzać.— Takowym więc ſpo-

ſpoſobem piſane wiadomości, czyli podanis, o naukach i czynach JEZUSOWYCH, i o iednomyslnym nauczaniu Apoſtołow, aż do naſzych czasow, po całym świecie dochowanemi zoſtały, z których to piſm rożne nauki, dla nauczania wiernych publicznie po Kościołach, i po Szkołach, wybierano, na nich ſię zaſadzano, i fundowano.— Z tych to piſm, i my uczeni ieſteśmy, też ſame Apoſtolſkie piſma, znayduią ſię w naſzych ręku, do których ſię zawdy uciekamy, i na nie odwołuiemy.-- Otoż to takowym ſpoſobem, ia i każdy z nas, do poznania JEZUSA przyſzliśmy, a to wprzod od Hiſtorycznie opowiadanego, potym do piſanego, czyli literalnego poznania, z którym to poznaniem, gdy ſię mocne przekonanie, o Boſkim poſłaniu JEZUSA, i o niezawodności Jego, o wyſokości Oſoby, i o zaſługach Jego, połączy, otoż takowym ſpoſobem wiara moia w JEZUSA wynika.—

3cie. Dobrze ieſt: weyrzyimy atoli, czy Wiara takowa fundamentalną, i czyli niezawodną być może? naczymże ſię to ona funduie? iakowymże ia ſpoſobem mogę ſię o tym przekonać, iż ſłowa JEZUSOWE które w Nowym Teſtamencie czytam, maią być Boſką nauką, co większa: ſłowa te nawet; które poięcie przechodzą ludzkie, które w ſobie takowe rzeczy zamykaią, którychby był rozum nigdy nie ſięgał, ani ſię o nie nigdy niebadał.— Jakże ia mogę wiedzieć, że wſzyſtkie ſłowa JEZUSOWE być prawdą maią? a prawdą tak dalece dokładną, i żadnego dowodu więcey nad ten niepotrzebuiącą. iak tylko; że JEZUS tak nauczał.— Co większa; że nawet prawdzie z rozumem ſię zgadzaiącey, niekoniecznie ieſtem obowiązany wiarę dawać, tu zaś wierzę dla tego: bo JEZUS tak mowił.— Krotko mowiąc: dla czego ia wierzę, że JEZUS być muſi naywyżſzym, bezpośrzedniczym, i Boſtim, nauczycielem? Dla tego: iż świadkowie Jego czynow; opowiadaią nam o nim takowe dzieie, którychby nikt dokazać nie mogł z kimby Bog nie był, w których ſię oczywiście ręka i moc okazuie Boſka, zmyślić tych dzieiow nie mogli, nie: Apoſtołowie tego nie zmy-



zmyślili, owszem są oni iako nayszczerszemi, i iako nayrzetelnieyszemi prawdy opowiadaczami, nie szukali bowiem swym opowiadaniem, swemi powieściami, i swemi kazaniami o JEZUSIE, żadnego doczesnego zysku, ani też żadnego ztąd nie odnieśli, nauczaią oni w swych pismach iako nayczystszey, iako nayszlachetnieyszey, i iako nayzupełnieyszey cnoty.— A czego tylko nauczali, toż samo, na sobie samych iako nazupełniey wykonywaiąc, okazywali, byli bowiem wyobrażeniami cnoty, gdyż w ubostwie, w zaprzeniu się samych siebie, w uciskach, w niedostatku, i w prześladowaniu, bez wyniosłości, bez wszelkiey władzy, nie żądaiąc naymnieyszego maiątku między ludźmi, żyli na świecie, i Chrześciańskie zgromadzenia zakładali, którym nawet sami ich nieprzyiaciele, tey chwały: iż niewinnemi byli, zaprzeć nie mogli.— Bo ktoż potrafi Ewangelistow Swiętych, i Apostołow, o zamiar fałszywy w ich opowiadaniu obwinisć? gdyż oni sami; dopoki z JEZUSEM na tym świecie przestawali, wierzyć nie

chcie-



chcieli, by On w tym mniemaniu Boskim posłańcem i krolem być miał, w iakowym w istocie samey był, oni czego innego po nim oczekiwali, i czego innego się od niego spodziewali, a nie tego co On w istocie czynił i uskuteczniał, Co potym, wszystko to, z iak nayszlachetnieyszą prostotą, i szczerością, co tylko widzieli, i od Niego słyszeli, iako sami o tym mowią, że: Cośmy słyszeli, cośmy naszemi oczyma widzieli, cośmy oglądali, i czegośmy się naszemi rękami dotykali, to wszystko wam ogłaszamy Joan: 1. 3. Szlachetna prostota i rzetelność! ma swe właściwe brzmienie i ton w opowiadaniu, który przenika, i przeraża.—

Coż to więc takowego iest, co oni nam opowiadaią? co za wyobrażenie o JEZUSIE oni nam wystawiaią? na iakowym się to przekonaniu zasadza? i iakowey wiary warto iest?— Na dniu dzisieyszym, z Ewangelii S. Marka, dowiaduiemy się o Szlachetnym uczynku JEZUSOWYM, o którym Marek S. Uczeń i Przyiaciel Piotra S. Apostoła,

od



od którego iako od oczywiſtego świadka to ſłyſzał, tak mowi.— O czym i Mateuſz S. który rowmeż był świadkiem tego czynu oczywiſtym, w Rozdz: 15.— Toż ſamo i Jan S. także świadek oczywiſty, w Rozdz: 6. opiſuie: Iż: Jezus kilkokrotnie, po kilka tyſięcy ludu, kilką chlebami naſycał, a to; rozmnażaiąc go, czym Srworczą Boſką moc w ſobie znayduiącą ſię, okazywał, iakową, aż dotąd w całey naturze upatruiemy, atoli potrzeba, byśmy tey całey ſprawie, bliżey ſię przypatrzyli.—

Znayduiąc ſię razu iednego Jezus na puſtyni, czyli w ſtepie żydowſkiego kraiu, na które to mieyſce, miał był zwyczay często udawać ſię, a to: by mogł w cichey oſobności ſobie wytchnąć po pracach, częścią też, by ſię od owego zdumiało natrętnego naciſku ludu, który prędzey zaſzkodzić, iak na pożytek użyty być może, oſwobodzieł, atoli: z czaſem poczęło ſię wiela ludzi, i tam na ową oſobność, do Niego zchodzić, między któremi, bywało wielu z dalekich ſtron przybyłych, przynoſząc z ſo-



bą chorych na rożne niemocy, by ich uzdrowił, których: lubo iuż widzieli uzdrowionych, przecież od ſłuchania nauk, i kazań Jezusowych, czaſem po dwa, i po trzy dni, oderwać ſię nie mogli.— Na ow czas; mogło ſię ludu owego, w takowy ſpoſob zebranego na cztery tyſiące znaydować, między któremi, kobiety i dzieci nawet, pomieſzczonemi były, mieli oni w prawdzie nieiakowy zapas iadła, czyli pokarmu z ſobą, atoli ten, na dzień trzeci iuż niewyſtarczał, o nić w prawdzie mało na to baczności nie mieli, i nieuważali, iż ſię w bezludnym ſtepie znayduią.— Jezus atoli; widział to wſzyſtko, i obchodziło go to, i nie będąc o tym od nikogo napomnianym, zwołuie ſwych Zwolennikow do ſiebie, i odkrywa im to, co przegląda: Iż pogląda na ten lud, nie bez wewnętrznego wzruſzenia, który: iuż od dni trzech znayduiąc ſię tu przy mnie, niema więcey coby iadł, a ieżeli ich też tak czczych roſpuſzczę, uſtaną i oſłabną na drodzę, bowiem wielu między niemi ieſt, którzy z daleka przyſzli.—



Kto tylko; by trochy czułości w ſobie poznaie, ten bez wzruſzenia wewnętrznego, mowy takowey, mowy pełney litości, pełney miłości, mowy ſzczerze pieczołowitey, ſłuchać nie zmoże, wſzelako: Zwolennikow Pańſkich owego czaſu, naymniey ta okoliczność nieobchodziła, iż w tak odludnym uſtroniu, potrzebie ludu owego, zaradzić trudno było.—Atoli! czegoż miłość niedokaże, wzruſza wſzyſtko, uiſzcza wſzyſtko a to ſzypko, i w czaſie iako naykrotſzym, JEZUS bowiem? bez względu na przekładania własnych potrzeb Uczniow, zapytuie ich: *Wiela macie Chleba?* Oni odpowiadaią, że tylko ſiedmioro, i otoż iuż ieſt doſyć dla Niego, doſyćby nim mogł lud ow zebrany naſycić.—Rozkazuie więc: by wſzyſcy na trawie ſiadali, bierze owe ſiedmioro chleba w ſwe ręce, wznoſi z modlitwą oczy do Nieba, łamie go, daie ſztukami ſwym Uczniom, by go rozdawali i roznoſili, ktorzy, rozdaiąc ludowi, napadaią u iednego pacholęcia na kilka rybek, przynoſzą one JEZUSOWI, który odebrawſzy ie w ſwe ręce, i podobnież pomodliwſzy

ſię



ſię nad niemi, każe ie rozdawać ludowi.— Wſzyſcy oto, wprzod głodnemi będąc, naſycaią ſię, nikogo nieopuſzczono, iadła obfito wyſtarcza, coraz ſię pomnaża, ie każdy wiele chce, i pozoſtałych ułamkow chleba, ieſzcze koſzow ſiedym ſkładaią.—

Naſyciwſzy tedy, i pocieſzywſzy lud ow, unikaiąc wſzelkiey dziękczynności, wſzelkich pochwał, i wſzelkiego oświadczania, rozpuſzcza ich JEZUS.— Co wſzyſtko; ſtało ſię bez naymnieyſzego oczywiſtego natężenia, bez naymnieyſzego kłopotliwego przygotowania, bez wſzelkiey okazałości, i zamieſzania, wſzyſtko to ſtało ſię ſpokoynie, i cicho, potym: wſiadłſzy JEZUS z ſwemi Uczniami w łodkę, oddala ſię ztamtąd, podług Ewangelii Mateuſza S. w Rozd: 15. wierſzu 39.

Moi naymilſi, czyn ten tak wielkiey wagi, należy nam ſobie tak wyſtawić, iak gdyby w obecności naſzey był wykonanym, zaſtanowiwſzy ſię nad nim, wſkroś go nam przetrząść potrzeba.—

Słu-



Słuchaiąc bowiem o tak rzadkim trafunku, ktoż nie uczuie iego piękności, tak wiele w sobie z Bostwa, i z Człowieczeństwa maiącym w iedney osobie złączonego, maiącym tak wiele mocy, a oraz tak wiele pokory, szukaiąc szczegulnie utrzymania idącego za nim ludu, czego mog bezposrzedniczo od Boga żądać, podobnie: iako sam przez dni czterdzieści był na puszczy utrzymywanym, aby i on lud, Bog Wszechmogący umacniać raczył, a tu oto inaczey: bo Jezus oddaie cześć Bogu, czci dary Boskie, trzymaiąc one w swych rękach, ufa w Bogu pełen wiary, zebrze po synowsku o błogosławieństwo, o rozmnożenie onych, i iest wysłuchanym; iako ukochany Oycu, a to w tak wielkiey i wszystkim widoczney proźbie.— Gdybym ia: naprzykład, lub z nas ktory, gdyż każdy sobie tak myślić może, znaydował się na ow czas przy Jezusie, gdybym iednym z Jego był Zwolennikow, gdybym był owe słowa Jego, pełne tkliwości i pieczy z ust Jego słyszał, i spoglądanie Jego, pełne litości, na ow lud znużony, z twarzy Jego

go



go wyczytał, uważałbym; iako zdumiewaiącym się nad tym Uczniow swoich, o wielości chleba zapytuie, a niebawiący, idzie między przegłodzony lud, woła, i nakazuie, by siadali na ziemi, wszystko to, iak rostropnie, i iak łagodnie, rozporządza, a to: bez naymnieyszego chałasu, i zamieszania, bierze owe siedmioro chleba w swe ręce, w wesołey przystoyności Boga uwielbia, i chleb błogosławi, potym go dzieli, i rozdaie, iaką skrzętność widać w Jego Uczniach ow chleb roznoszących, iaka radość, z zadumieniem, a potym nasycenie się, a ztąd na siłach pokrzepienie, w owym okazuie się pospolstwie.-- Jezus zaś: unika wdzięczności oświadczeń, i oddala się z tamtąd.— Co gdybym był widział, na co gdybym był patrzał, iakżebym się był od wewnętrznego uszanowania, i miłości, od uczucia nayżywszego zadufania w Nim, wstrzymać mogł.— A to iest rzeczą rządney wątpliwości niepodpadaiącą, że się tak a nie inaczey w samey istocie działo, co nas powinno do uszanowania, i do miłości Jezusa pobudzać, a

tym



tym ſamym; w Niego wiarę naſzą wzmacniać.—

Otoż moi naymilſi: iakowym był ten ieden uczynek Jezusa, takowemi podobnież; wſzyſtkie ſprawy Jego, iedna po drugiey naſtępowały, bądź to mowy, bądź to uczynki, bądź nakoniec cierpienie, wſzyſtko to było pełne miłości wraz z mocą złączoney, a wſzędzie ſkutkuiącey, wſzyſtkim oczywiſtą była Jego nieporownana litość, Jego goruiąca władza, wſzędzie widać było Jego roſtropność, Jego przyſtoyność, Jego cichość, Jego ſpokoyność, wielkość i okazałość.

Jakże więc; naymilſi moi, naykrotſzym i nayſkutecznieyſzym ſpoſobem, możemy ſię zapewnić w wierzeniu w Jezusa? oto przez czytanie, przez badanie ſię, przez rozważanie, i przez wzruſzaiące uczucie czynow Jego.— Oto ſłuchaymy Go mowiącego, przyglądaymy ſię czyniącemu.—On ieſt oſobą uboſtwioną, On wybrany Boſki, On ieſt iako nayściśley być może z Bo-



Bogiem złączony, przeto Mu też przyſtało, i tak ſię należało, by ſprawami Boſkiemi, w uczynkach pełnych oczywiſtości, moc Boſka w nim ſię okazała, które to ſprawy Jego, podobnemi będąc wſzyſtkim czynom Boſkim, nie doſyć maiąc na Wſzechmocności, ieſzcze pełnemi miłości litościwey, wſpomagaiącey, rozweſelaiącey, miłości iak naychoynieyſzey, i błogoſławieńſtwa pełney.— Czyny takowe, ſą to prawie ſame o ſobie mowiące, i wſkroś przenikaiącemi, a to nietylko ze ſtrony przyrodzenie przechodzącey, ale nawet; ze ſtrony moralności iako naypięknieyſzemi.—Jezus bowiem; każdemu i zawdy podobać ſię muſi, tak z ſwego ſpoſobu myślenia iako też i z ſpraw ſwoich, każdemu, kto tylko weyrzy w czyny Jego i w okoliczności owych czaſow, każdemu, kto tylko będzie zdolnym, do wyobrażenia ſobie żywego, i wzruſzenia ſię, gdyż żaden uczynek Jego, żadna ſprawa, i żadne okazanie ſię, w całym życiu Jego, nie może być, bez coraz, a co raz nowego podziwienia, bez coraz

a co-

a coraz nowego uſzanowania, i coraz nowey ku niemu wynikaiącey miłości, rozważanym.—

Atoli naymilſi, potrzeba: byśmy wprzód, iakoweś uczucie tego wſzyſtkiego, co tylko ſzlachetnego, co tylko wielkiego, i co tylko Boſkiego JEZUS uczynił, w ſobie wzbudzili, gdyż: kto ieſt z Boga, ten ſłucha ſłow Boſkich, co gdy ſię w nas znaydzie, więc przy każdym o JEZUSIE pomyśleniu, i przy każdym z dzieł Jego roztrząſaniu, wielkim, i dobrotliwym, okaże nam ſię JEZUS, okaże nam ſię; iako naywſpaniałſzym, i naylepſzym z ludzi, a oraz: iako nayprzyiaźnieyſzym Nauczycielem, którego nam ſłuchać, i trzymać ſię Jego nauki należy, gdy mowi: *Kto do mnie przyidzie, tego nie odrzucę.— Poydźcie do mnie wſzyſcy, którzy pociechy i ſpoczynku potrzebuiecie, pokrzepię was, i duſzom waſzym dam ſpoczynek.— Jam z Nieba zſtąpił, bym żywot dał światu, Ja z wami będę aż do ſkończenia świata.— Ja znam którzy ſą memi, i moi mnie znaią, bo życie moie położyłem za nich.*— Atoli: każdego z nas potrzeba mi ſię zapytać, czy ſobie pociechy i uſpokoienia duſzy życzy? czy to oboie ſądzi ſobie być potrzebnym? czy żąda poznania Boga i z Nim ſię złączenia, czy uznaie to być rzeczą którąby go naybardziey obchodzić powinna, i czy uznaie to być takowym dobrem, którego by ſobie naybardziey życzyć miał, czy ſię upokarza przed Bogiem, i czy Go proſi o udzielenie ſobie łaſki potrzebney. Czego gdy w ſobie nie czuie, gdy w ſobie żadney myśli, ani żadney rządzy dobra duſzy tyczącey ſię, nie poznaie, gdy ſobie ſam wſzyſtkim ieſt, i doſyć ma na tym gdy mu ſię zdaie: że o łaſkę, o oświecenie, i o uſpokoienie, proſić Boga, ieſt to dla niego rzeczą mniey potrzebną, tedy będącemu w takowym ſtanie, JEZUS na mało ſię przyda, a oraz: wſzyſtkie nauki Jego, napominania i wiara w Niego, nayrnnieyſzego ſkutku w Nim nie okażą, i nigdy go do prawdziwego poznania i wiary w Niego, nie przywiodą.— Jeżeli zaś: przeciwnie mowiąc, poydzieſz



dziesz drogą rzetelności, i upokorzenia, ieżeli sobie szczerze życzysz zbawienia, ieżeli swą całą szczęśliwość na łasce Boskiey, na uspokoieniu serca, i sumnienia twego, zasadzasz, ieżeli słuchasz Tego, w którego się uściech nigdy fałsz nie pokazał, słowa owe po przyiacielsku do ciebie mowiącego: *Poydź do mnie!* tedy się ubespieczyć możesz, możesz Go wzywać z rządzą i z zaufaniem oglądania Go, w ten czas doświadczysz w istocie, iż obietnice Jego, ni czczemi, ni też bez skutecznemi bywaią.— W ten czas; zstąpi w serce twoie poznanie i spokoyność, siła i życie, w ten czas dopiero o Bogu, o świecie, a osobliwie o sobie samym, o swych ułomnościach, i na zgubę twą prowadzących cię namiętnościach, o złości grzechow swych, o wielkości, o dobroci, i o miłosierdziu Boskim, inaczey sądzić będziesz. W ten czas dopiero; do owych cnot, które ci się cieżkiemi być zdawały, do posłuszeństwa, do zaufania w Bogu, do zaprzenia się samego siebie, do czyszczenia tak myśli, iako też i chuci swo-



swoich, do pokory, i do ponoszenia krzywd, zachęcenie i dostateczną siłę uczuiesz.— W ten czas dopiero; z doświadczenia wierzyć i mowić będziesz: *Boże moy, i Panie moy! czyż to być może, bym się miał od Ciebie kiedy oddalić, Ty masz słowa żywota wiecznego.*— Nie dosyć atoli na tym; każdy z nas ma na to pamiętać, by był stałym i nieporuszonym, by prawdę aż do śmierci utrzymywał, by to mocno trzymał, co dostał, a to: by mu kto korony nieodiął, by się za żadnemi obcymi naukami i wątpliwościami nieudawał, by walczył za swą wiarę i przeciw wszelkiemu powątpiewaniu, przeciw wszelkiemu szydzeniu, przeciw wszelkiemu wachaniu się, i opieszałości serca swego.— Wszakże wie w kogo uwierzył? i komu się powierzył.— Otoż więc naymilsi moi: napomina nas miłość byśmy przy Nim zostawali, a to; *gdy przyidzie czas obiawienia Jego, byśmy się mogli weselić, i nie być zawstydzonemi przed Nim na zawdy 1. Joan: 2-28.*

Przy-



Przypatrzyliście ſię teraz moi naymilſi, iak Wiara naſza w Jezusa, ieſt z rozumem zgadzaiącą ſię, i iak gruntowną ieſt, bo nam należy o tym wiedzieć, co wierzemy? zkąd nam ta wiara? i dla czego tak wierzemy? Oto wierzemy, że Jezus z Boga pochodzi, że wſzyſtkie Jego ſłowa prawdą ſą, i że On: gdyż tak ſam o ſobie powiedział, ieſt iedyną drogą do oglądania Boga, ieſt dawcą żywota wiecznego, ieſt zgładzicielem grzechow naſzych, Wierzemy ſłowom Jego, i ſprawom Jego, tak iak nam onę opowiadaią, iak nas doſzły przez tych, ktorzy to wſzyſtko ſłyſzeli, i oczyma ſwemi oglądali.— Wierzemy dla tego, i przeto, że ſłowa Jezusowe ſą pełne dobroci i wielkości, tchnące ſamą mądrością, mocą, i miłością, i że nas nieomylnym w Nim zaduſaniem napawaią, albowiem: ilekroć Go tylko, pełni zaduſania tego wzywamy, tyle kroć tego doświadczamy, iż żywot, i zbawienie w nim ſię zawiera.— Ach! gdybym to mogł was wſzyſtkich do takowey rządzy, i gorliwości pobudzić Naymilſi moi!



moi! gdyby to Bog naywyżſzy was do tego ſam wzruſzył, zwłaſzcza temi czaſy, gdy nam ieſt wiara w Jezusa, nad inne rzeczy potrzebnieyſzą, gdy z iedney ſtrony tak wiela nędz, i niebeſpieczeńſtwa lud biedny zewſząd przyciſka, z drugiey; tak wiela kłotni, ſprzeczek, i powątpiewania, w Religii ziawia ſię.— Uſłuchaycie moi naymilſi głoſu mego, głoſu prawdziwego waſzego przyiaciela: Szukaycie Pana, gdyż Go, znaleść można, wzywaycie Go, bo bliſko nas ſię znayduie, pałaycie rządzą poznania Boga, bądźcie gorliwemi w miłości i w powolności Religii.— Bog albowiem rożnemi ſpoſobami doświadcza wiary naſzey.— Ach! ktoż to może wiedzieć; iakowe nas ieſzcze doświadczenia i nagabania czekać mogą? Atoli zawdy ſprawiedliwy wiarą żyie, przeciwnie zaś, kto uſtępuie, takowy miłym Bogu nie ieſt; Otoż moi naymilſi, nie bądźmyż z liczby owych ktorzy uſtępuią, lecz z tych, ktorzy wierzą i duſze ſwe wybawiaią.

A M E N.

Homilia ta miała być na końcu dzieła Myśli i Uwagi nad Farmazonami, *umieszczoną, iako do tey materyi należącą, atoli po należytym nad tą rzeczą namyśleniu się, osądziłem być rzeczą lepszą, pomienione* Mysli i Uwagi, *wprzod kilkoma laty na świątło wydać, a dopiero, niniejszą Homilią publicznosci się teraz przysłużyć.*

HO-

HOMILIA II.

C

W Mieſiącu Sierpniu 1794. Roku, po odebranych niektórych Fortyfikacyach pod Warſzawą przez Woyſko Krola Jmci Pruſkiego, Pana Naſzego Miłościwego, zwożono pokaleczonych niewolników i żołnierzy do Łowicza, z których znaczną część do naſzego odeſłano Szpitala. Ja ſtoiąc w Forcie Konwentu naſzego przy ſkładaniu onych, gdym ich ſłyſzał ięczących, i widział nieznośne ponoſzących bole, począłem ich do cierpliwości, do ufności w Bogu, i do ſpuſzczenia ſię zupełnego na wolą Jego zagrzewać. Co ſłyſząc drudzy chorzy wprzód iuz złożeni w łożkach (bo drzwi do Infirmaryi otworem ſtały) rozumieli że ia tamtym pokaleczonym kazanie powiadam, wyſłali przeto iednego z między ſiebie, ieſzcze chodzić mogącego do mnie, proſząc: abym kazawſzy tamtych znieść do Infirmaryi, razem wſzyſtkim iakową duchowną powiedział pociechę, co ia mile i ze łzami przyiąwſzy, lubo nieprzygotowany, w podobny atoli ſpoſob, duchowną im powiedziałem pociechę.



O Bożę! co za postać rzeczy, oto leżycie Bracia mili teraz ławą usłani w tey izbie, którzy przed dwiema dniami, mężnie walcząc za swego Króla, za Oyczyznę, i za całość Obywatelow, wszelkie lekce ważyliście sobie niebespieczeństwa, oto ieszcze resztę sączycie krwi, którąście na owych bitwy przelali polach.... Ciężkie to dla mnie, i dla każdego czułą w sobie maiącego duszę weyrzenie, prospekt ten uniża mnie, a litość nad waszemi bolami nie maiąca granic wybucha zemnie, mimo mego utrzymywania się, a to z bolem i ze łzami które z waszemi mieszam.— Boć ia oto teraz na w pół z wami boleię, co wam iakowąś ulgę w waszego ducha zamieszaniu sprawić powinno.— Mowić chcę do was słowami pociechy i napomnienia, a to: bym was natchnął ufnoscią w Bogu, i zgadzaniem się zu-

pełnie z wolą Jego.— I lubo nie z powołania mego, ale z przeniknienia wſkroś wnętrzności moich litością nad wami, to z miłości Chrześciańſkiey, to nakoniec z nauki Ewangeliczney, cieſzyć mi was i zagrzewać do cierpliwości należy, wyſtawiaiąc wam za wzor owego Męża imieniem Joba, który tak wiele ucierpiawſzy na ciele, wſzelako przy tylu i tak wielkich bolach, przy tak wielu nieſzczęściach, nayınnieyſzym ſłowem niezamruczał przeciwko Bogu, owſzem w cichości znoſił los ſwoy cierpliwie.— O gdybym przykład Jego mogł w was w mowie kochani Bracia, byście z powolnością los ſwoy znoſili, gdyż wſzelka niecierpliwość, pogorſzenie przynoſi, i wedwoy naſob złe gorſzym czyni, uniżcie ſię i poddaycie ręce Naywyżſzego, która lubo chłoſta, atoli zawdy ieſt Oycowſką i Boską, która tym ſamym okazuie, że o was ma ſtaranie, gdyż mowi Pismo święte: Ze kogo Bog kocha tego i dotyka, iż chłoſta każdego którego ſobie za Syna przybiera; na reſzcie powiedźcie mi, któż ieſt z ludzi, którego-



regoby uciſk, niedoſtatek, lub tym co podobnego nie dotknęło.— Uſpokoycieſz ſię więc moi mili, gdy wam przyſzło iść drogą od Oyca przeznaczoną, lubo wprawdzie oſtrą i ciernia pełną, atoli krotką, wyrowna wam tę drogę ręka Jego, i miłą wam ią uczyni, nie ma Oyciec przedwieczny upodobania w bolach i w iękach ludzkich, czyści tylko ſynow ſwoich, a litość Jego granic nie zna.— I lubo ſtr. elba nieprzyiacielſka na was ſwoy gwałt wywarła, lubo kości i członki waſze pogruchotała, atoli On nioſł te kule, i On drogę naznaczył poſtrzałom, może ſobie z was nie ieden pomyśli czemuż koniecznie mnie trafić miały te poſtrzały? Oto ci na to odpowiadam ſłowami Chryſtuſa uczniowi ſwemu danemi: *Ze co ia teraz czynię ty tego nie rozumieſz, ale przyidzie ten czas, że to doſtatecznie poznaſz.*

Stan waſz ninieyſzy, i los waſz ciężki, ſtrzeżcie ſię, by was na opaczne, lub na mruczące przeciw mądrym rozrządzeniom Boſkim nieuwiodł myśli, ſtrzeż

ſtrzeż was tego Boże, i owſzem czym więcey Bracia ucierpicie tym więkſzą w ſobie ku niemu wzbudzaycie ufność, gdyż On tylko ieſt iedyny, który iak w nayciężſzych potrzebach pomoc daie, tak też z naytrudnieyſzych razow cało wywodzi, zaradzi On o was ſkutecznie, On który was do takowego ſtanu upokorzył, pocieſzy was niezabawem obficie.—

Izba ta która wam dla ſpoczynku i ochrony od oſtrego powietrza wyznaczona, znowu ſię ięk ami i narzekaniami waſzemi napełnia, widzę ia iak drzycie i wachacie ſię, ſą to ſłuſzne waſzego bolu i oczywiſte wyrazy, atoli wy, którzyście na dniu onegdayſzym śmiało i bez wſzelkiey boiaźni na placu ſtawali, trzeba byście ſię teraz na męſkie zdobyli ſerce, i ſtałym umyſłem te bole znoſili, wſzak wam wiadomo, że ten tylko zwać ſię może Rycerzem, który wśrzod niebeſpieczeńſtw śmiercią i zniſzczeniem co moment mu grożących, nie lękliwie ſtawa... Trwaycież i wy aż do końca

w tey



w tey rezolucyi i w tey ſtałości umyſłu, w iakoweyście onegday do boiu ſtawali, czyniąc zadoſyć ſwey krwawey powinnosci iako prawdziwi żołnierze, takową bowiem ſtałością wiele w bolu zyſkacie, gdyż cierpliwość ieſt cnotą takową, do którey nas Chryſtus wyraźnie zachęca, i przez którą iedynie prawdziwemi Jego ſtać ſię możemy uczniami, cierpliwość powściąga natężenie ſrożącego ſię bolu, cierpliwość wzbudza w patrzących litość ku tym, których widzą w cichości, i z rezygnacyą na wolą Boſką, znoſzących ſwe bole, cierpliwość: ieſt nawet oznaką, iż Bog takowego oſobliwiey miłuie, który Jego wyroki cierpliwie znoſi, i nigdy tego bez nadgrody niepuſzcza, z czym ſię tak przez ſługę ſwego Jakóba Apoſtoła ſłyſzeć daie: *Błogoſławiony mąż który znoſi pokuſę, bo gdy będzie doswiadczony, weźmię koronę żywota, którą obiecał Bog tym którzy go miłuią.*

O wy rozłożeni na tych twardych poſłaniach, ba prawie by ukrzyżowa-

ni



ni na ciele, usiłuyciesz stać się godnemi tey korony żywota, być to łatwo może: iako poniekąd widać, że niektórzy z was iuż ostatnią godzinę życia swoiego kończą, tymci bardziey umacniaycie się w cierpliwości i w Wierze, że zniszczeć wam nie podobna, iż się w czczość obrocić nie możecie.— Weyrzyicie w duchu w ów przyszły, a nieporownanie lepszy żywot, który się z końcem tego żywota ztykaiąc zaczyna, a upewniam was, że mimo bolów z pogruchotanych wam kości, i z poobcinanych członkow pochodzących, ogarnie was wspaniałość nieprzebrniętey wieczności, a moc i łaska Boska, okaże się silną na was ułomnych stworzeniach.—

Atoli gdyby którego z was powątpiewanie iakowe o przyszłey wieczności, napadać i troski nabawiać miało, gdyby z was któremu przyiść na myśl miało, któż to wie? czyli Bog naywyższy nas czyniących zadosyć powołaniu swemu, i życie w bolach kończących, wskrzesi kiedy i ożywi? Oto weyrzyicie



cie Bracia mili na polne kwiaty, które przed waszemi stoią oczyma,. przypatrzcie się zdziebłom i kłosom słomy na którey leżycie, a staną wam za mowiące do was dowody, staną wam za ręczycielow waszey nieśmiertelności.— I lubo te kwiaty ieszcze cieszą ludzkie oko, lubo swą pięknością patrzących nasycaią, atoli ie iuż słońce po części w korzeniu ususzyło, piękność i ozdoba ich wnet zniknie, same się w proch i w popioł obrocą, przechodzien w krótkim czasie stąpać będzie po tych mieyscach mrozem i śniegiem ubrukowanych, na których latem gdy rosły, zdumiewał się nad Wszechmocną w nich mądrością i pięknością Stworcy.— Ale iakże to? czy to iuż one na zawdy zginęły, i czy iuż żadney nie masz nadziei widzenia ich ieszcze kiedy, bynaymniey, na krotki czas tylko naszemu zostały umknięte oku, bo zaledwo następuiąca da się widzieć wiosna, zaledwo blask słońca ogrzeie ziemię, i łono iey wszystkorodne rozwiąże, aż oto wszystkie odmienione na nowo się okażą, taż sama wspaniałość, taż piękność, i taż okaza-



kazałość którą tamte miały, coraz się z niemi wzmagać i wzrastać będzie, również oko nasycać, i zdumieniem napełniać umysł każdego będą, atoli tylko takowego, który iest zdolnym do kosztowania i oglądania, iak miłym i iak przyiaznym iest Pan.—

Tożby to miał być nasz los podleyszym od losu kwiatu polnego, toż tylko my szczególnie mielibyśmy więdnieć i w proch się na wieki obracać, bez wskrzeszenia i powtórnego ożycia.— Oto te zdziebła i te kłosy, które na około was leżą, iakimże kształtem bytności swey nabyły? oto nasienie ręką oracza wrzucone w uprawioną ziemię, wprzód zgnić i w proch się obrocić musiało, niż wyrostki i zdziebło, a potym kłos z ziarnem z siebie wydało.— A wy tylko sami mielibyście się w proch i w wieczną czczość, bez polepszenia losu w przyszłym żywocie obrocić, tożby to nic nieznaczące ziarno w oczach Wszechmocnego Oyca miało więcey ważyć iak wy stworzenia i dzieła rąk Jego rozumem obdarzone? nie



nie, nie! Bracia mili, ta tylko powierzchowna ciał naszych lepianka podobnie iak ziarno w proch rozsypaniu podpadnie, duch zaś wasz rość zawsze będzie, aż przyidzie Pan zniwa, i zbierze nas do gumna swego.— Przeto nie bez przyczyny, i nie nadaremnie dał nam Bog w swey wielkiey natury księdzę przytoczone tego poznaki, mogemy śmiele w iego Oycowskie poruczyć się ręce, gdyż On nas ni łudzić, ani też zwodzić może, bo wszystko to Jezus Chrystus Boskiemi słowy swemi potwierdza, gdy mowi: Jam iest zmartwych-wstaniem i życiem, kto we mnie wierzy ten żyć będzie chociażby też iuż i umarł.

A przeto Bracia mili, kończcie daley tę drogę którąście się z woli Naywyższego puścili, i lubo wam się droga ta zdaie teraz zbyt ciężką, atoli doprowadzi was do wielkiey i nad poięcie wasze większey szczęśliwości, ktòra się z czasem na was okaże.— Użyiciesz tych waszych boleści podług woli mądrego Oyca, który żąda: by Jego po-

powolne dzieci ku dobru ſwemu wyznaczoną im umiały obracać chłoſtę, to ieſt, ku poprawie życia ſwego, i ku uwielbieniu iego, boleſci bowiem ſą niby iakowąś ſzkołą dla nas, ktore cierpiącego w rozmaitych cwiczą, i oswiecają cnotach, niechayże i wam bole waſze ſłużą ku nauce dobrego, ku odkryciu, i ku poznaniu błędow i ułomnosci ſerc waſzych, ku poprawie onych, i ku obmyciu grzechow żalem ſerdecznym, bowiem na poprawie myśli i na odnowieniu ſerca wſzyſtko zawiſło, co wy; łubo ze wſzech miar bolami wielkiemi, atoli ieſzcze nie naydroźey tak wielką korzyść płacicie.—

Spuśćcież ſię Bracia kochani zupełnie na wolą Boſką, nic nad to pewnieyſzego, że On wſzyſtko na dobro waſze wykieruie, wſzak mamy upewnienie Jego, że znas żadnego nie opuści, ani w czaſie potrzeby ratować nieopoźni.— Daymy to na reſzcie, że dzień dziſieyſzy dla ktorego z was ſtanie ſię oſtatnim, że dnia dziſieyſzego śmierć, bolom ktorego z was koniec uczyni, i grob

mu

mu przygotuie na ſpoczynek.—I coż na tym zawiſło? czy to prędzey, czy to późniey, porrzeba ſię z tąd do wieczności przenoſić, boć nikt tego świata na drugi koniec nie przeżyie.—Zchodzcież Bracia mili śmiało z świata tego, bo dobrą zamianę czynicie, zamieniaiąc znikomą doczeſność, na zupełną doſkonałość, tutay otoczeni ieſteście uciſkami i pracą, tam zaś zupełne oſwobodzenie od wſzelkich przeciwności, i któżby ſobie zamiany takowey nie życzył.—Prawdziwie mowię wam Bracia mili, iż możecie radośnie i weſoło mowić; Opaday ze mnie znikoma ciała lepianko, obroć ſię nazad w proch i w ziemię z którey wziętą ieſteś, Ty śmierci i ty grobie, bynaymniey mnie nie uſtraſzycie, iako Chrześcianina, pewien bowiem ieſtem, iż przyidzie czas, którego Bog znikome me ciało przemieni, i uczyni podobnym uwielbionemu ciału Zbawiciela mego, to ieſt Ciału Jezusa Chryſtuſa Wſzechmocnego Boga, który ſzczególnie nieśmiertelnością włada, iako zwycięźca śmierci, i przed którego ſądowniczym

tro-



tronem czasu swego staniemy, na odebranie z rąk Jego żywota wiecznego, któremu niech będzie chwała i uwielbienie na wieki, AMEN.

60.–

[illegible]